

Bill Johnson należy do najmilszych, a jednocześnie najbardziej niebezpiecznych znanych mi osób. Żyje i oddycha wersem z Mateusza 6,10 „Przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi”. To wołanie jest głównym przesłaniem książki „Kiedy niebo nawiedza ziemię”. Podczas gdy wielu chrześcijan odlicza tylko czas do chwili, kiedy pójdą do nieba, Bill nawołuje nas do tego, byśmy zaczęli ściągać niebo na ziemię – tu i teraz! Powinniśmy podjąć to wyzwanie natychmiast.

Ta książka buduje wiarę. Jest dla każdego chrześcijanina wezwaniem do życia, w którym znaki i cuda są codzienną rzeczywistością.

John Arnott

starszy pastor, Toronto Airport Christian Fellowship
autor „The Father’s Blessing”
założyciel i prezes Partners in Harvest

„Kiedy niebo nawiedza ziemię” to rewolucyjna książka od deski do deski przepelniona wiarą. Każdy zwykły chrześcijanin, który podejmie wyzwania, jakie rzuca nam autor, zacznie oglądać rzeczy niezwykłe, cuda, na co dzień.

Wes Campbell

współzałożyciel New Life Church
autor „Welcoming a Visitation of the Holly Spirit”

Bill pisze w sposób niezwykły, inspiruje, wyposaża, a przede wszystkim przekazuje czytelnikom łaskę do chodzenia w sferze cudów. Stanowczo polecam tę wyjątkową książkę.

Ché Ahn

starszy pastor, Harvest Rock, Pasadena, California/CA

Uwaga! Treści zawarte w tej książce wejdą w konfrontację z twoimi wątpliwościami, niewiarą i chorobami oraz spowodują, że twoje oczekiwania wobec Boga osiągną astronomiczny poziom! Niejedna przeczytana przeze mnie książka była dla mnie inspiracją. „Kiedy niebo nawiedza ziemię” rzuciła mi wyzwanie. Gwarantuję, że sprawi, że w twoim sercu zakiełkuje prawdziwa wiara, a twoje życie zostanie odmienione.

Jim W. Gol

współzałożyciel Ministry to the Nations
autor „The Lost Art of Intercession”, „Wasted on Jesus”
oraz „The Coming Prophetic Revolution”

Jako mój przyjaciel i pastor Bill Johnson jest dla mnie mentorem w dążeniu do Królestwa Bożego. Pasja Billa nakierowana na oglądanie Jego Królestwa dzisiaj na ziemi jest silnie zakaźna i bije z każdej strony tej książki. Moim zdaniem „Kiedy niebo nawiedza ziemię” to lektura przymusowa dla każdego, kto pragnie świeżego spotkania z żywym Bogiem.

Larry Randolph

międzynarodowy kaznodzieja
autor „User Friendly Prophecy”

W swojej książce pt. „Kiedy niebo nawiedza ziemię” Bill Johnson pokazuje wszystkim, którzy w swoim chrześcijańskim życiu gorąco pragną więcej, że wszystko jest możliwe dla tych, którzy chodzą zanurzeni w Duchu Świętym. To obowiązkowa lektura dla każdego, kto chce na co dzień chodzić w rzeczywistości nadprzyrodzonych działań Bożego Ducha. Kiedy ją czytałam, Bóg dotykał mnie tak silnie, że moja wiara po prostu eksplodowała! Nie byłam w stanie odłożyć tej książki na bok.

Heidi G. Baker, Ph.D.

dyrektor Iris Ministries
współautorka „Zawsze pod dostatkiem”

Lektura manuskryptu „Kiedy niebo nawiedza ziemię” Billa Johnso-
na była prawdziwie budująca, pouczająca i podnosząca na duchu.
W 2 Piotra 1,12 czytamy: „...utwierdzeni w prawdzie, którą macie”.
O tym właśnie pisze pastor Bill.

„Prawda, którą mamy” to rzeczy, które Duch Święty czyni w da-
nym momencie, i to, co Bóg mówi do nas dzisiaj i na dzisiaj. Wiele
książek opisuje Jezusa jako „Tego, który był” lub „Tego, który przy-
dzie”. Książka pastora Billa koncentruje się wokół Jezusa jako „Tego,
który jest”.

Żałuję, że nie miałem dostępu do tych materiałów 50 lat temu, kiedy
sam zaczynałem służbę, ale fragment z Księgi Estery 4,14 kwituje
sytuację w tych kilku słowach: „na taki czas, jak obecny”. Chodzi
o myślenie w kategoriach teraz. Będziesz zachwycony świadectwa-
mi niesamowitych cudów, jakie mają miejsce w naszych dniach. Ta
książka to energetyzujący przykład „prawdy, którą mamy”.

Dziękuję, pastorze Billu Johnsonie, za to, że wylewasz w tym, co na-
pisałeś, swoje serce. „Kiedy niebo nawiedza ziemię” to spełnienie
obietnicy z I Koryntian 1,5 – w Nim jesteśmy ubogaceni we wszyst-
ko, także w tę niezwykłą lekturę.

Dick Mills

międzynarodowy kaznodzieja
autor „God’s Word For You” oraz „Marriage Bliss”

To chyba najbardziej pobudzająca wiarę książka, jaką kiedykolwiek
czytałam! Zdrowa teologicznie, zawiera w sobie wnikliwe wska-
zówki dotyczące życia chrześcijanina w tym świecie. Bill Johnson
mógłby rozpocząć nią kolejną reformację!

Stacey Campbell

współzałożycielka New Life Church
oraz Praying the Bible International

Ta książka uwalnia nad Bożą armią objawienie, które przenosi ją w sferę działań płynących z serca Królestwa. Bill Johnson pokazuje nam, że Królestwo Boże to nie tylko kraina przyszłości, ale również dzieła, które mogą nam towarzyszyć tu i teraz.

Cal Pierce

dyrektor Healing Rooms Ministries
Spokane, Waszyngton (stan)

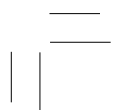
Przeczytałem już niejedną książkę na temat cudów i służby uzdrowienia. Książka Billa Johnsona to nie tylko podręcznik uzdrawiania. Zawiera pełne objawienia nauczanie i klucze do życia w sferze cudów. Wierzę, że odnaleźć w niej można wiele ukrytych prawd i objawienia, którymi dzielimy się w tych dniach ostatecznych – podstawowa lektura dla tych, którzy chcą przyjąć i przekazywać dalej rzeczywistość królestwa mocy, uzdrowienia, znaków i cudów.

Todd Bentley

dyrektor, Fresh Fire Ministries
międzynarodowy kaznodzieja

Spis treści

PRZEDMOWA	11
SŁOWO WSTĘPNE	13
WSTĘP	21
ROZDZIAŁ 1 Zwyczajne chrześcijańskie życie	23
ROZDZIAŁ 2 Odnowione Posłannictwo	29
ROZDZIAŁ 3 Pokutować, by ujrzeć	39
ROZDZIAŁ 4 Wiara – zakotwiczona w rzeczywistości niewidzialnej	49
ROZDZIAŁ 5 Modlitwa, która ściąga niebo na ziemię	69
ROZDZIAŁ 6 Królestwo i Duch	85
ROZDZIAŁ 7 Namaszczenie a duch antychrysta	97
ROZDZIAŁ 8 Nauczanie prowadzące do spotkania	109
ROZDZIAŁ 9 Dzieła Ojca	123
ROZDZIAŁ 10 Bezsilność: niepotrzebna i niezrównoważona	135
ROZDZIAŁ 11 Wysoka cena niewielkiej mocy	153
ROZDZIAŁ 12 Nasz dług wobec świata: Spotkanie z Bogiem	171
ROZDZIAŁ 13 Nasza tożsamość w tym świecie	189
ROZDZIAŁ 14 W roli najeźdźców!	201
ROZDZIAŁ 15 Jak przegapić przebudzenie	207
ROZDZIAŁ 16 Przenikanie struktur Babilonu	219
ROZDZIAŁ 17 Obecne przebudzenie	235



Przedmowa

Ten świat rozpaczliwie potrzebuje objawienia prawdziwego Boga. Jezus objawił Ojca swoim uczniom, a teraz my pozostaliśmy, jako Jego Kościół, z takim samym zadaniem.

To pokazywanie Ojca to między innymi demonstrowanie Jego mocy. Znaki i cuda pokazują, że Bóg jest potężny i że interesuje się nami. Uzdrawienia i uwolnienia z mocy demonicznych są mocnym i bardzo przekonującym dowodem Jego miłości do człowieka.

Ale żyjąc w Europie, jesteśmy częścią zachodniej cywilizacji, która jest bardzo racjonalna. Nie przewidujemy miejsca na rzeczy, których nie da się wytłumaczyć. Na rzeczy nadprzyrodzone niewiele jest miejsca, nawet w Kościele. Jeśli zdarzy się coś niezwykłego, ktoś zostanie uzdrowiony, czy to z drobnej dolegliwości czy też z poważnej choroby – najpierw szukamy naturalnego wyjaśnienia. Doszliśmy do takiego miejsca w naszych przekonaniach i sposobie myślenia, że jeśli ktoś mówi, że doświadczył cudu, to musi jeszcze udowodnić, że wydarzenie nie było możliwe w sposób naturalny. Możemy porównać się do biblijnego Nazaretu, w którym nawet sam Pan Jezus „nie mógł tam dokonać żadnego cudu, tylko niektórych chorych uzdrowił, wkładając na nich ręce” (Ewangelia Marka 6,5).

Czy nie jest już czas, aby ta sytuacja się zmieniła? Ta książka rzuca nam wyzwanie, abyśmy zmienili istniejący stan rzeczy, abyśmy

KIEDY NIEBO NAWIEDZA ZIEMIĘ

ponownie stali się Kościołem, który ma wiarę w nadprzyrodzonego Boga i regularnie doświadcza przejawów Jego mocy w postaci uzdrowień i innych nadprzyrodzonych wydarzeń. Czy nie tęsknisz za takim Kościołem? Już czas, aby podjąć to wyzwanie.

Książka „Kiedy niebo nawiedza ziemię” została napisana przez przywódcę z naszej zachodniej części świata. I dlatego jest mi bardzo bliskie to, co autor pisze. Szczególnie zachęcające jest to, że nie są to czysto teoretyczne rozważania Słowa Bożego. Bill Johnson nie tylko naucza i wierzy, ale sam to praktykuje i uczy innych, jak doświadczać mocy Bożej.

Zachęcam Cię, nie tylko przeczytaj tę książkę, ale podejmij wyzwanie, które ona rzuca!

Andrzej Nędzusiak

pastor zboru KBwCH w Warszawie

Słowo wstępne

Kiedy zamierzam przeczytać jakąś książkę, zawsze zadaję sobie najpierw dwa pytania: Czy jej autor żyje w zgodzie z tym, o czym pisze? Czy w jego/jej służbie można znaleźć poparcie dla przesłania tej książki? Jeśli odpowiedź na oba te pytania nie jest zdecydowanie i niezaprzeczalnie twierdząca, odkładam książkę z powrotem na półkę.

W przypadku „Kiedy niebo nawiedza ziemię” i Billa Johnsona znałem autora i jego służbę, zanim wziąłem manuskrypt do ręki. Ponieważ odpowiedź na wyżej wymienione pytania była stanowczo twierdząca, z przyjemnością go przeczytałem.

Po raz pierwszy usługiwałem w Bethel Church, w Redding, w Kalifornii, którego pastorem jest Bill Johnson, w roku 2001, kilka miesięcy po śmierci mojej żony. Mniej więcej w tym samym czasie, kilka miesięcy przed swoją wizytą w Betel, miałem okazję przesłuchać parę kaset z nauczaniem Billa Johnsona. Byliśmy z żoną małżeństwem przez 47 lat i podczas pobytu w Redding byłem w stanie bardzo osobistej żałoby po jej stracie. Czas usługiwania w tym miejscu okazał się dla mnie czasem, kiedy mi także usługiwano we wspólny sposób. Nauczałem w School of Supernatural Ministry, a więc miałem styczność z dużą grupą ludzi, którzy z radykalnym zapalem szukali Bożego Królestwa. Dowiedziałem się, że tematem

KIEDY NIEBO NAWIEDZA ZIEMIĘ

ich studiów było Królestwo Boże, a zajęcia były tylko częścią szerszego programu szkoleniowego. Byli nastawieni na przygotowanie do służby Królestwa. Po zakończeniu zajęć prowadzący ogłaszał: „Nauczyliście się czegoś na temat Królestwa; teraz wyjdźcie na zewnątrz i róbcie to, co robią jego mieszkańcy!”. Tak robili... w centrach handlowych, na ulicach, w księgarniach i kawiarniach! Oczekiwali rezultatów i oglądali rezultaty!

Odniosłem wrażenie, że ta grupa godnie reprezentowała ducha społeczności Bethel Church, który zdawał się mówić „Będziemy szukać Królestwa, znajdziemy je, ogłosimy to, co odkryliśmy, i rozdamy innym!”

Tuż przed tym, jak przyjechałem odwiedzić Bethel Church i Billa Johnsona po raz drugi, dowiedziałem się, że moja narzeczona, Jerry, ma raka. Jerry, która obecnie jest moją żoną, miała wyznaczony termin poważnej operacji na kilka dni po naszej wizycie w Bethel Church. Podczas naszego pobytu w Bethel dwa niezależne zespoły usługujących oraz pewne małżeństwo modlili się z nami w niesamowity i pełen mocy sposób. Żaden z tych zespołów nie znał treści modlitwy ani wrażeń pozostałych. Było to radosne doświadczenie, które w potężny sposób podbudowało naszą wiarę i ufność, jako że wszystkie trzy grupy były zgodne: „Będzie żyła i dołączy do ciebie w służbie poszerzając ją jeszcze”. Operacja odbyła się kilka dni później, a dziś Jerry jest moją żoną i służy razem ze mną, wolna od choroby. To, czego doświadczyliśmy w Bethel, jest dla nas demonstracją ważności przesłania zawartego w tej książce.

Ta pozycja zawiera wskazówki i napisana jest z perspektywy, którą można streścić w jednym zdaniu: „Co dzieje się, gdy niebo nawiedza ziemię?”. Książka, którą trzymasz w dłoniach, jest dosłownie nie z tego świata! Mówi o rzeczach niewidzialnych, a jednocześnie bardziej realnych niż oczy, które czytają teraz te słowa.

SŁOWO WSTĘPNE

Mówi o wiecznej rzeczywistości, jeszcze nie w pełni widocznej, nie w pełni wypowiedzianej, a mimo to dostępnej teraz, czekającej na akt posłuszeństwa każdego, czy to pojedynczej osoby czy grupy, kto gotowy jest „szukać najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego” (Mat 6,33).

„Kiedy niebo nawiedza ziemię” bardzo mi się podoba i z podekscytowaniem czekam na moment, w którym wkroczy na chrześcijańską scenę. Ta książka naprawdę mi się podoba, ponieważ wskazuje na rzeczywistość nadrzędną w świecie, którego uwaga jest prawie całkowicie skupiona na rzeczywistości podrzędnej. Każdy, kto uważnie czyta Biblię, wie, że definiuje ona rzeczywistość nadrzędną jako „niewidzialną i wieczną”, podczas gdy rzeczywistość podrzędna jest „doczesna”, a więc przemijająca (zob. 2 Ko 4,18). Wiara, nauczanie i służba Billa Johnsona koncentrują się wokół rzeczywistości nadrzędnej, rzeczywistości Królestwa, z założeniem, że jest ona wystarczająco silnym czynnikiem, by odmienić oblicze „tego, co widzialne”.

Ta książka naprawdę mi się podoba, ponieważ bez skrupułów ogłasza, że styl życia mieszkańca Królestwa i moc Boża mają być częścią zwyczajnego chrześcijańskiego życia. Rzeczy w niej opisane to nie rzadko spotykane, egzotyczne w swej naturze przypadki, które oglądać nam przyjdzie tylko w wyjątkowych okolicznościach, ale samo bijące serce życia i służby każdego obywatela Królestwa.

Ta książka naprawdę mi się podoba, ponieważ mówi o konieczności pokuty, „zmiany sposobu myślenia” jako o wymogu pozwalającym ujrzeć i wejść do Królestwa. Ta kwestia poruszona jest zwięźle, ale dosadnie, w rozdziale 1 oraz nieco rozwinięta w rozdziale 3.

Ta książka naprawdę mi się podoba, ponieważ jest wezwaniem do duchowej rewolucji, która odmieni oblicze ziemi, i opowiada

KIEDY NIEBO NAWIEDZA ZIEMIĘ

o tym, jak jeden kościół może tego dokonywać przemieniając swoje osiedle, miasto, dalszą okolicę „osoba po osobie”.

Ta książka naprawdę mi się podoba, ponieważ pokazuje, że praktyczna wiara (czy istnieje wiara innego rodzaju?) jest bezsprzecznie zakorzeniona w rzeczywistości niewidzialnej i wyrastając z niej rozrasta się w rzeczywistość widzialną. Pokuta sprawia, że zaczynamy widzieć Królestwo, a to z kolei rozbudza wiarę. Tego tematu dotyczy rozdział 4.

Ta książka naprawdę mi się podoba, ponieważ obejmuje ją klamra sfery cudów! Pierwszych kilka stron to opis cudu na weselu (prawie jak w przypadku Jezusa i wesela w Kanie). Na ostatnich stronach czytamy o cudownym uzdrowieniu dziecka.

Ta książka naprawdę mi się podoba, ponieważ rzuciła mi wyzwanie, bym modlił się w duchu Królestwa, otwierając sobie w ten sposób dostęp do mocy i ściągając niebo na ziemię. Królestwo Boże rzuca nowe, prawdziwe światło na wszystkie aspekty chrześcijańskiego życia, włącznie z modlitwą.

Ta książka naprawdę mi się podoba, ponieważ jasno określa praktyczne rezultaty i owoce znaków oraz cudów. Nie gonimy za tymi rzeczami, ale obiecanie nam zostało, że cuda i znaki będą towarzyszyć wierzącym.

Wreszcie, ta książka naprawdę mi się podoba, ponieważ pozostawia po sobie intensywne pragnienie poznawania Boga lepiej, bycia z Nim w bliższej relacji oraz służby w Nim i w Jego mocy w sposób bardziej intensywny niż kiedykolwiek. Do tego dochodzi niecierpliwe, pełne ekscytacji oczekiwanie, by dowiedzieć się, co Bóg ma w planie na przyszłość – dla mnie samego oraz dla całego Ciała Chrystusa – w dziedzinie dzielenia się Chrystusem ze światem.

Czytałem tę książkę z prawdziwym, choć stopniowo gasnącym żalem, że coś takiego nie wpadło w moje ręce 55 lat temu, kiedy

SŁOWO WSTĘPNE

zaczynałem służbę. Ten żal powoli wygasa, ponieważ wiem, że Bóg może nadrobić te lata utracone bądź ograniczane w swoim potencjale przez moją niewiedzę.

Polecam tę książkę tobie nie bez ciekawości co do tego, jaki wpływ jej lektura będzie miała na twoje życie. Czytaj ją powoli i uważnie i wprowadzaj w życie to, czego Bóg będzie cię przez nią uczył. Wierzę, że jej rezultatem w twoim życiu będzie inwazja nieba!

Jack R. Taylor

prezes Dimensions Ministries
Melbourne, Floryda

Książka Billa Johnsona pt.: „Kiedy niebo nawiedza ziemię” zawiera przesłanie, które jest w dzisiejszym Kościele bardzo potrzebne. Konfrontuje wiele z naszych „świętych krów”. Niczym Geleon, Johnson musiał zacząć od wyniszczenia aszer tkwiących na podwórku Kościoła. Jest to człowiek z misją obudzenia Kościoła. Po raz pierwszy, odkąd spotkałem Johna Wimbera, w tak dużym stopniu porwało mnie czyjeś zrozumienie znaczenia ewangelii Królestwa Bożego. Nie udało mi się jak dotąd spotkać pastora bardziej oddanego „głoszeniu ewangelii z mocą” niż Bill Johnson. Opowieści o cudach i uzdrowieniach, jakich dokonują „zwykli mali ludzie” w tym zborze, są naprawdę niesamowite. Książka Johnsona nie mówi o teoretycznych możliwościach, nie głosi teologii czczych obietnic ani nie promuje wymówek dla chrześcijaństwa, któremu brak mocy. W zamian proponuje praktyczne, wypróbowane strategie działania, pozwalające na odpieranie królestwa ciemności i wprowadzanie na jego miejsce panowania królestwa światłości. Żałuję, że nie poznałem pastora Billa Johnsona wcześniej. Myślę, że wtedy byłbym w danym momencie dalej w swoim dążeniu

KIEDY NIEBO NAWIEDZA ZIEMIĘ

do chodzenia i działania w mocy Królestwa Bożego, niż jestem w rzeczywistości.

„Kiedy niebo nawiedza ziemię” to lektura obowiązkowa dla wszystkich pastorów i liderów dzisiejszego Kościoła. Jej autor jest pastorem z rodziny o pięciopokoleniowej tradycji pełnienia tej funkcji w duchu zielonoświątkowym – czy można znaleźć lepszą perspektywę, kiedy mowa o działaniu Ducha Świętego, a w szczególności o darach uzdrowienia? W ciągu ostatnich dziewięciu lat podróży miałem przywilej poznać bardzo wielu pastorów z USA i Kanady. Sądzę, że Bill Johnson ma więcej do powiedzenia na temat „ewangelii mocy” niż którykolwiek inny z nich. Choć jego zbór jest zrzeszony pod szyldem Assembly of God, a nie Vineyard, Bill Johnson ma w sobie więcej z duchowego DNA Johna Wimbera niż jakakolwiek inna znana mi osoba, szczególnie kiedy chodzi o jego pasję do służby w darach uzdrowienia i działania Ducha Świętego. Jest człowiekiem radykalnym, świetnym pastorem i nauczycielem oraz apostołskim głosem w dzisiejszym Kościele. Przesłanie, które głosi, to nie odbite echo; to głos wołającego na pustyni: „Gotujcie drogę dla Bożego Królestwa, które jest blisko”.

Książka pełna jest stwierdzeń o potężnym znaczeniu – żałuję, że sam nie jestem ich autorem. Z tych stron wydobytych zostanie bardzo wiele wspaniałych cytatów, takich jak ten: „Jedną z tragedii, jakie niesie ze sobą osłabione poczucie tożsamości, jest jego wpływ na nasze zrozumienie Pisma. Liczni, jeśli nie wszyscy, teolodzy popełniają błąd w wydobywaniu z pism proroków wszystkiego, co dobre, i zamiataniu tego pod dywan o tajemniczej nazwie Tysiącletnie Królestwo ... Jesteśmy tak silnie przesiąknięci niewiarą, że jakakolwiek myśl stojąca w opozycji do powyższego światopoglądu (dyspensacjonalistyczna wizja słabego Kościoła czasów ostatecznych) uważana jest za diabelski wymysł”.

SŁOWO WSTĘPNE

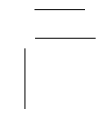
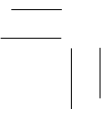
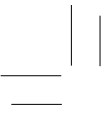
Inne znamienne cytaty to: „Niewiara zakorzeniona jest w tym, co widzialne, racjonalne i oddzielone od Boga. Stawia świat naturalny ponad światem niewidzialnym... Niewiara to wiara w rzeczywistość podrzędną” oraz „Wiara tedy jest ze słuchania”. Nie ze słyszenia. To serce, które słucha – w czasie teraźniejszym, gotowe jest otrzymać niebiański ładunek wiary. Słuchanie teraz jest kluczem do wiary.

„Kiedy niebo nawiedza ziemię” to dla Kościoła sygnał pobudki. Jest śmiertelnym ciosem dla teologii głoszącej, że dary Ducha Świętego ustały wraz z Pierwszym Kościołem, wyzwaniem dla „dyspensacjonalizmu” oraz wezwaniem dla tych, którzy wyrastają z ruchu zielonoświątkowego, by powrócili do swoich korzeni. Książka jest solidnie osadzona w Piśmie Świętym i ukazuje serce człowieka, który kocha nie tylko Ducha, ale także Słowo Boże. Johnson ukazuje nam Słowo przez pryzmat świeżego objawienia i pozwala na to, by Biblia mówiła do nas na nowo. Zmusza nas do tego, abyśmy zobaczyli, co tak naprawdę mówi, zamiast przeć przed siebie z klapkami poprawności teologicznej na oczach.

Niecierpliwie czekałem, aż Bill skończy pisać, bym mógł umieścić tę pozycję na swoim stoisku z książkami podczas spotkań, które organizujemy. Ma tak wiele do powiedzenia, że kiedy razem usługujemy, staram się jak mogę nie ominąć żadnego z jego wykładów. Są na to zbyt bogate. W epoce różnorodności zasad i strategii dobrze jest usłyszeć z czyichś ust wezwanie do powrotu do strategii ewangelizacji stosowanej przez Jezusa.

Randy Clark

Global Awakening Ministries
międzynarodowy kaznodzieja
autor „God Can use Little Ol’ Me”



Wstęp

Kilka lat temu podczas przyjęcia organizowanego z okazji 90. urodzin mojego wujka Davida Morkena podsłuchałem rozmowę, która poruszyła mnie do głębi. Uroczystość zgromadziła nie tylko pokaźny tłumek członków jego rodziny, ale także kilku jego przyjaciół w służbie. W młodości wujek był solistą w służbie Aimee Semple McPherson, następnie został misjonarzem i wyruszył do Chin i na Sumatrę, by w końcu stać się prawą ręką Billy'ego Grahama. Jego osiągnięcia są imponujące, ale to temat na inną okazję.

Pod koniec wieczoru zobaczyłem grupkę kilku starszych świętych, którzy siedzieli i rozmawiali. Zauważyłem, że tematem ich rozmowy było wylanie Ducha Świętego podczas służby Aimee Semple McPherson, i nie potrafiłem powstrzymać się, by nie podsłuchać, o czym mówią. Jeden z nich powiedział z młodzieńczym entuzjazmem „To było niebo na ziemi”. Siedzieli tam, 70 lat po tych wydarzeniach, a oczy błyszczały im entuzjazmem na wspomnienie rzeczy, o których innym być może nawet się nie śniło. Te doświadczenia stały się dla nich standardem, z którym porównywali każdy kolejny dzień. Ta świadomość przeszła mnie na wskroś.

Moje serce płonie w oczekiwaniu na nadchodzące Boże poruszenie. Żyję przebudzeniem, które rozwija się wokół nas, i wierzę, że będzie ono większe i wspanialsze niż wszystkie dotychczasowe

KIEDY NIEBO NAWIEDZA ZIEMIĘ

poruszenia razem wzięte, a do Królestwa wprowadzi ponad miliard dusz. Ale w tamtej jednej chwili żałowałem, że nie mogę cofnąć się w czasie.

Ze strony mojego taty poprzedziły mnie cztery pokolenia pastarów, ze strony mamy trzy, wychowywałem się więc nieustannie słuchając o wielkich dziełach Bożych. Moi dziadkowie słuchali kazań Smitha Wiggleswortha i innych znaczących przywódców przebudzeniowych. (Pamiętam, jak dziadek powiedział mi, że „nie każdy lubi Wiggleswortha”. Oczywiście dziś jest powszechnie i wysoce ceniony. Izraelici też kochali swoich proroków po ich śmierci.)

Dziadek i babcia Morken zostali ochrzczeni w Duchu Świętym w 1901 i 1903 r. (odpowiednio) i uwielbiali opowiadać o tym, co w życiu oglądali i czego doświadczyli. Od 25 lat są w niebie. Żałuję tylko, że nie mogę jeszcze raz usłyszeć ich opowieści i zadać im pytań, których nie zadałem, kiedy byłem młody. Dzisiaj znaczyłoby to dla mnie o wiele więcej.

Wędrówka, którą opisuję w tej książce, rozpoczęła się dla mnie wiele lat temu. Chciałem oglądać ewangelię w życiu taką samą, jaka jest na piśmie. Dla mnie była to kwestia wierności Bogu. Szybko jednak stało się jasne, że ta podróż będzie mnie dużo kosztować. Kiedy dążymy do tego, co inni ignorują, napotykamy wiele nieporozumień.

Nie mogłem ograniczać swoich dążeń i wartości do tego, co było wygodne dla innych. Będąc opętany obietnicą, nie mam wyboru. Resztę swojego życia spędzę na dociekaniu, czego może dokonać osoba, która zgodzi się pielęgnować dane od Boga pragnienie oglądania rzeczy niemożliwych, które powodują klękanie na imię Jezusa. Stawiam wszystko na jedną kartę. Nie ma „planu B”. Z taką postawą piszę.

1 Zwyczajne chrześcijańskie życie

Nie jest normalne, jeśli chrześcijanin nie pragnie oglądać tego, co niemożliwe. W nasze duchowe DNA wpisany został głód obserwowania, jak wszystkie niemożliwości, które nas otaczają, uginają kolana na imię Jezusa.

Byla zimna deszczowa sobota. Rozesłaliśmy zborowe autobusy do najbiedniejszych dzielnic Redding, naszego miasteczka, by odnalazły ubogich i bezdomnych. Państwo młodzi niecierpliwie czekali na ich powrót. Przygotowali wspaniały posiłek, by uczcić przybycie najważniejszych gości na ich ślubie.

Ralph i Colleen poznali się pracując razem w naszym kościele w służbie dla potrzebujących. Łączyła ich pasja dla Boga i miłość dla ubogich. Tworząc listę prezentów ślubnych, które chcieliby dostać, Ralph i Colleen nie skorzystali jak większość par młodych z oferty dobrego domu towarowego, ale wybrali upominki w supermarkecie. Znalazły się wśród nich wyłącznie ciepłe kurtki, czapki, rękawiczki i śpiwory, które... mieli zamiar podarować swoim *gościom*. To nie miał być zwyczajny ślub.

KIEDY NIEBO NAWIEDZA ZIEMIĘ

Kiedy spotkałem się z nimi przed samym ślubem, powiedzieli, że chcą, abym pozostał wrażliwy na głos Ducha Świętego, gdyby okazało się, że Bóg chce kogoś uzdrowić w trakcie ceremonii ślubnej. Gdybym otrzymał słowo wiedzy dotyczące czyjś uzdrowienia, miałem w tym samym momencie przerwać uroczystość i modlić się o chorych. Jako pastor byłem podekscytowany i nie mogłem się doczekać, żeby zobaczyć, co się wydarzy. Ralph i Colleen stworzyli zbyt dobre *warunki dla cudów*, by Bóg mógł nie dokonać czegoś nadzwyczajnego.

Rozpoczęła się uroczystość. Jeśli nie liczyć tego, że czas uwielbienia był nieco dłuższy, a po nim nastąpiło krótkie głoszenie ewangelii i modlitwa o zbawienie, przebiegła całkiem zwyczajnie.

Nietypowe było natomiast oglądać wśród gości weselnych ludzi, którzy przyszli po prostu, żeby coś zjeść. Nie było to złe. Po prostu nietypowe. Po zakończeniu uroczystości ślubnej państwo młodzi udali się bezpośrednio na miejsce, gdzie odbywało się wesele, stanęli za stołem i nakładali swoim gościom jedzenie. Posiłek był wyśmienity. Głodni zostali nasyceni. Bogu się to podobało.

Ale zanim ślub się w ogóle rozpoczął, podeszły do mnie dwie czy trzy osoby, które poinformowały mnie z radością w głosie: „Jest tu ktoś, komu zostało tylko 2,5–3 lata życia!”. To był kamień milowy. Cuda uzdrowienia stały się bardziej powszechne, do tego stopnia, że śmiertelna choroba stawała się potencjalną okazją do doświadczenia cudu zamiast czymś, czego należy się bać. Już to samo w sobie jest dla mnie spełnieniem marzeń – ludzie Ameryki Północnej oczekujący od Boga nadprzyrodzonych działań.

CUDÓW CIĄG DALSZY

Miał na imię Luke. Tak jak większość ludzi, którzy przyszli na ślub z ulicy, on i jego żona Jennifer pojawili się, ponieważ wiedzie-

ZWYCZAJNE CHRZEŚCIJAŃSKIE ŻYCIE

li, że dostaną coś do zjedzenia. Luke miał trudności z chodzeniem, musiał używać laski. Dodatkowo na obu przedramionach i dłoniach miał założone szyny, a na szyi duży kołnierz ortopedyczny.

Po posiłku mój brat Bob i ja przyprowadziliśmy ich do kościelnej kuchni, dopytując się o szyny na rękach Luke'a. Powiedział, że cierpi na zespół cieśni nadgarstka. Spytałem, czy zgodziłby się zdjąć szyny i pozwolił nam się o siebie modlić. Odpowiedział, że tak. (Zawsze, o ile to możliwe, staram się usunąć wszelkie elementy, w których dana osoba może pokładać zaufanie zamiast zaufać Bogu.) Kiedy Luke był gotowy, położyliśmy ręce na jego nadgarstkach nakazując, by *tunele* w nich się otworzyły, a wszelkie drętwienie i ból zniknęły. W chwilę później Luke swobodnie poruszał dłońmi ciesząc się uzdrowieniem, które otrzymał.

Kiedy spytaliśmy, dlaczego chodzi o lasce i co jest nie w porządku z jego nogą, opowiedział o potwornym wypadku, jakiego padł ofiarą. W jego wyniku założono mu protezę łydki i uda oraz stracił połowę jednego z płatów płucnych. Chodzenie sprawiało mu trudności i było bolesne. Kiedy chirurdzy poskładali go po wypadku, okazało się, że jedna jego noga jest o 2,5 cm krótsza. Poprosiłem Luke'a, by usiadł, i zachęciłem go i jego żonę, by bacznie obserwowali, co będzie robił Bóg. Uniosłem i przytrzymałem nogi Luke'a tak, by zarówno różnica długości jak i zmiany, które miały nastąpić, były jasno widoczne. Nakazaliśmy nodze urosnąć. Urosła. Luke wstał i zaczął przenosić ciężar ciała z nogi na nogę zupełnie jakby przymierzał nowe buty, w końcu powiedział „No, teraz jest dobrze”. Reakcje osób nieuczęszczających do żadnego kościoła są zazwyczaj bardzo konkretne... i bardzo orzeźwiający. zaproponowałem, by Luke przeszedł się w tę i z powrotem po pomieszczeniu kuchennym. Zrobił to chętnie, nie odczuwając żadnego bólu. Bóg działał. Uzupełnił brakujące dwa i pół centy-

KIEDY NIEBO NAWIEDZA ZIEMIĘ

metra kości i usunął wszelki ból spowodowany wypadkiem, jaki przeżył Luke.

Nasze następne pytanie dotyczyło jego karku. Dowiedzieliśmy się, że miał raka i zgodnie z diagnozą pozostało mu jeszcze tylko 2–3 lata. Wyjaśnił, że potrzebuje kołnierza podtrzymującego z powodu utraty mięśni w tym miejscu. Kołnierz utrzymywał jego głowę w odpowiedniej pozycji. W trakcie tej rozmowy dookoła stała już spora grupka ludzi. Zebrali się nie w charakterze gapiów, ale jako uczestnicy. Na moją prośbę Luke zdjął kołnierz, podczas gdy jeden z mężczyzn z naszego kościoła, który był lekarzem, podtrzymywał jego głowę w bezpiecznej pozycji. Kiedy zaczęliśmy się modlić, usłyszałem, jak lekarz nakazuje, by pojawiły się nowe mięśnie. Wymieniał ich łacińskie nazwy. Byłem pod wrażeniem. Kiedy skończyliśmy, Luke obrócił głowę z boku na bok. Wszystkie mięśnie zostały odbudowane. Przyłożył dłoń do szyi z jednej strony i wykrzyknął „Guzy zniknęły!”.

Podczas następnych badań jego lekarz stwierdził, że Luke jest zdrowy, a cuda działały się dalej i Bóg działał nie tylko w sferze uzdrowienia fizycznego. Luke i Jennifer zaczęli służyć Jezusowi jako swemu Panu i Zbawcy. W przeciągu kilku tygodni Luke po raz pierwszy od 17 lat znalazł pracę. Jezus uzdrawia całą osobę.

DZIEŃ JAK CO DZIEŃ

Choć takiego rodzaju ceremonie ślubne pozostają czymś nietypowym, to dążenie do pomocy ubogim i oczekiwanie cudów są w naszym kościele czymś powszechnym. Ta historia jest prawdziwa i bliższa zwyczajnemu chrześcijańskiemu życiu niż rzeczy, których Kościół zazwyczaj doświadcza. Brak cudów nie wynika z tego, że nie są wolą Bożą dla nas. Problem tkwi w naszych głowach. Potrzebujemy przemiany – *odnowienia umysłu*, które wywołać może jedy-